Cena jednego egzemplarza **25 groszy.** Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 6. **Kraków, dnia 10 marca 1932 r.** **Rok XX.**

LUD KATOLICKI

WYCHODZI TRZY RAZY W MIESIĄCU
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Długa 35. — Telefon Nr. 130-12.

Do P. T. Szanownych Kolporterów Ludu Katolickiego!

Uprzejmie prosimy P. T. Kolporterów o łaskawe nadsyłanie nam zpowrotem niesprzedanych egzemplarzy lub powiadomienie nas kartką, gdyż z tego powodu są nieporozumienia i trudności przy robieniu rachunków. Administracja nie mając u siebie zanotowanych zwrotów wystawia rachunek za wysłane gazety. Potem dopiero okazuje się, że rachunek jest wygórowany i niewłaściwy. Prosimy przeto co miesiąc nadsyłać nam zawiadomienia o ilości sprzedanych gazet, a wtedy wykluczone będą nieporozumienia i niepotrzebna korespondencja.

Redakcja.

PRZETRWAĆ.

Ciężkie czasy jakie ostatnio przeżywamy, nietylko nie rokują na ogół prędkiej odmiany na lepsze, lecz przeciwnie — nie jedno zapowiada się gorzej. Dość wspomnieć słabe oziminy, nie poorane grunta na zimę, brak słomy i karmy, zatem nawozu, by dojść do przekonania, że rok bieżący znaczy się dla zbóż nieszczególnie.

Słowem grozi brak chleba, a z nim pogłębienie kryzysu, bo cóż z tego, że ceny żywca zaczynają się poprawiać, kiedy go nie będzie czem karmić.

To jest krzyż, który nam śle Opatrzność; jeden z wielu, jakie Bóg łaskawy na naród polski zesłał — a jednak jako krzyż od Boga zesłany okaże się do zniesienia — bo Opatrzność czuwała dotąd nad nami, więc też i nadal nas nie opuści.

Gorzej atoli z tymi kołami, w które sami się wplatamy, a które strasznie nas męczą, — kołami własnej męki, to te coraz częściej powtarzane we wsi polskiej głosy zjadliwej krytyki, przeważnie głupiej, celowo przewrotnej, nie liczącej się ni z sumieniem, ni z rozsądkiem, krytyki dla plugawienia tych, którzy z Rządem polskim chcą dążyć ku lepszej przyszłości. Mam tu na myśli te wszystkie napaści tak na większość sejmową, jakoteż i Rząd sam, którym przypisuje się samo zło — odmawia od wszelkiej chęci służenia Ojczyźnie i ludowi.

Głosy takie, jak posądzanie Rząd o cła wywozowe od gęsi, świń itp., by chłopa utrącić, kiedy właśnie jest wręcz przeciwnie — kiedy to Rząd do każdego cetnara bekonu daje premje za wywóz, jak w poprzednich latach dawał premje od wywiezionego zboża, zwłaszcza pod hasłem dobra kapitału i urzędników — są głosami piekła, powtarzanymi przez usta bolszewickie na zagładę naszego narodu.

Słowa te i tym podobne wytrącają oręż z rąk obrońców naszych, łamią pługi oraczom, zatrzaskują bramy fabryk i sklepów, do tego stopnia, że żaden dopust Boży tak nas nie dosięgnie, jak te sprychy koła, w które sami się wplatamy.

Ale czy należy się poddać rozpaczy, założyć ręce i czekać losu, jaki zechce na nas spaść? Nie! Nigdy!

Narzekania, krytyki do niczego nie doprowadzą — przeciwnie, źli to doradcy. W dzisiejszych ciężkich czasach jest tylko jedno hasło dopuszczalne: „Przetrwać", bo zło ma tę jedną dobrą stronę, że się skończy, a pamięć nasza dostarcza nam przykładów grubo gorszej nędzy i nieszczęścia, które z pomocą Bożą przetrwaliśmy. Wszak ojcowie, mężowie i synowie w domach — nie czyha na nich z każdej strony śmierć — kula, wszak domy odbudowane, spokój w kraju zapewniony, można bezpiecznie spać, jechać, robić, co kto chce. Bogu dzięki nie wynoszą na cmentarze całych rodzin, jak to było za czasów moru w 1918 r. Ustały epidemje, nie chodzimy w pokrzywach i drewnianych butach, a rowy strzeleckie nie krają nam pól naszych, poświst kul nie spędza z pracy nad naszym zagonem!

Brak gotówki, wielkie podatki, słabe ceny, wszystko to prawda, ale przecież jeszcze w swych domach dalej mieszkamy, chudoby pełne obory, a nadzieja przecież świtać zaczyna. Wszak cena zboża się poprawia, byleby Bóg urodzaj zdarzył, boć to w Jego ręku, poprawi się cena żywca. Nie łudźmy się, nie poraz pierwszy przyszedł na nas ten ciężki czas! Po wojnach Napoleońskich tak samo ceny zboża i bydła spadły, zubożał rolnik, poszedł na dziada kupiec i fabrykant, a jednak powoli świat doszedł do siebie, jak to i teraz się stanie.

Dlatego przetrwać, ani kroku wtył — bodaj jeden, ale naprzód. Krok wtył to śmierć, krok wtył to zatrata dotychczasowa całego dorobku ojców naszych, wylana na marne morze krwi w walkach o niepodległość, przekreślony nasz byt polityczny.

Dlatego wytrwać, to jedyne hasło dnia bieżącego, bo jeszcze tyle możliwości gorszego, że wstając i legając, trzeba dziękować za to, co jest, a prosić Boga przed zratowaniem od gorszego.

Prof. J. Bobrowski.

Z życia parlamentarnego.

W ubiegłym tygodniu obradował równocześnie Sejm i Senat. W Sejmie zostały załatwione dość ważne sprawy: ustawa o ustroju szkolnictwa i ustawa emerytalna — oprócz kilku innych spraw mniejszej wagi.

W sprawie ustroju szkolnictwa przemawiał też ks. poseł Dr. Czuj, który uzasadniał potrzebę religijnego wychowania młodzieży, zbijał socjalistyczne majaki o t. zw. szkole świeckiej. Socjalistom podobają się stosunki w Hiszpanji — możeby jeszcze dali za przykład Meksyk lub Bolszewję! Wiemy, co się tam dzieje, jak cierpią katolicy. Wkońcu zaapelował ks. poseł do p. ministra W. R. i O. P., by religijny charakter ustawy był dobitnie podkreślony w rozporządzeniach wykonawczych i w programach szkolnych, tak, aby przedmioty świeckie nie kłóciły się z nauką religji, ale przeciwnie, by wszystkie były z nią w zgodzie, a ona im królowała. Tu dodać należy, że socjaliści częściowo, a ludowcy wogóle nie brali udziału w obradach nad ustawą szkolną tak w komisji, jak i na plenum.

Do Sejmu wniesiony został projekt ustawy o składkach na rzecz Kościoła katolickiego.

Przepisy tej ustawy rozróżniają dwa rodzaje składek: zwyczajne i nadzwyczajne.

Do opłacania składek zwyczajnych obowiązani będą katolicy, zamieszkali w obrębie parafji, o ile opłacają podatek dochodowy, gruntowy, od nieruchomości, oraz przemysłowy.

Poza tem płacą składki katolicy, bez względu na ich miejsce zamieszkania, o ile posiadają w obrębie parafji nieruchomości, lub przedsiębiorstwo przemysłowe albo handlowe, względnie wykonują zajęcie przemysłowe i opłacają z tego tytułu podatki gruntowy, od nieruchomości itd.

Podstawę obliczenia składek stanowi wymiar wyżej wymienionych podatków za rok poprzedzający rok poboru składek kościelnych.

Zwyczajne składki nie mogą przewyższać rocznie 5 proc. podstawy obliczenia.

Do składek nadzwyczajnych stosują się postanowienia analogiczne, jak i do składek zwyczajnych, z tą jedynie zmianą, że składki te użyte być mogą wyłącznie na wydatki, związane z budową, przebudową i konserwacją świątyń, oraz budynków kościelnych.

Składki nadzwyczajne uchwala przedstawicielstwo, powołane przez zgromadzenie parafjalne w ilości 6 do 15 członków. Składki te mogą być tylko jednorazowe, przyczem pobieranie ich może być rozłożone na szereg lat.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r.

SEJM WYDA P. BRODACKIEGO.

Minister sprawiedliwości zwrócił się do Sejmu z żądaniem wydania posła Brodackiego za czyny, zarzucone mu z trybuny sejmowej, a mianowicie za branie grubych sum dolarów od biednych chłopów na kresach wschodnich. Tysiące p. B. wziął, a sprawy ludziom nie załatwił.

Po wydaniu przez Sejm — co nie ulega żadnej wątpliwości — będzie p. B. pociągany jako sędzia do odpowiedzialności dyscyplinarnej przed władzami sądowemi. Podobno grożą mu przykre następstwa.

Nie cieszymy się z tego wcale, choć p. Brodacki udawał zawsze „sprawiedliwego" opiekuna ludu i poniewierał w Piaście (jako naczelny redaktor odpowiadał za całe pismo) przeciwników politycznych. Młyny Boże mielą pomału, ale mielą.

ZAGADNIENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI POSELSKIEJ W NOWYM PROJEKCIE KONSTYTUCJI.

Na marginesie prac Komisji Konstytucyjnej Sejmu.

Główną wytyczną prac ustrojowych obecnej większości sejmowej po wyborach listopadowych 1930 roku było wzmocnienie władzy wykonawczej w państwie i sprowadzenie władz prawodawczych do tej roli, jaką im na całym świecie przyznaje zdrowy ustrój parlamentarny. To też opracowywana obecnie nowa Konstytucja temi też kieruje się wskazaniami. Ostatnio w komisji konstytucyjnej Sejmu zostały ujawnione wytyczne odnoszące się do zasadniczej kwestji: jak daleko sięgać ma nietykalność poselska.

Przedewszystkiem rozpatrzmy jak ta kwestja przedstawia się u nas i zagranicą.

U nas konstytucja marcowa zagwarantowała posłom nietykalność nietylko za działalność w Sejmie, ale też i za działalność poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonania mandatu. Tego nie znają konstytucje w Anglji, we Francji, w Belgji, Stanach Zjednoczonych i t. d., gdzie nieodpowiedzialność posła dotyczy tylko jego działalności w Sejmie, a nie poza nim. U nas poseł jest chroniony przed nieuzasadnionem ściganiem karnem przez cały czas kadencji sejmowej. Natomiast we Francji, Belgji i Stanach Zjednoczonych ta ochrona obejmuje tylko czas trwania jednej sesji, a w Anglji tylko 40 dni przed i po każdej sesji. U nas możność aresztowania posła ogranicza się do wypadku schwytania go na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, gdy w Anglji może być aresztowany poseł również z powodu nieposłuszeństwa wobec procesowych nakazów sądów, w Stanach Zjednoczonych za zdradę stanu, bunt i naruszenie spokoju publicznego, a we Francji, Niemczech, Belgji, Czechosłowacji na gorącym uczynku każdego przestępstwa. Polska jest tedy państwem, w którem członkowie parlamentu korzystają bodaj z największych przywilejów.

Nie jest to uprzywilejowanie poselskie nawet zgodne z naszą tradycją. Instytucja nietykalności poselskiej była obca zgoła polskiemu prawu państwowemu czasów przedrozbiorowych, i — rzecz charakterystyczna — nie wprowadza jej wcale Konstytucja 3 maja.

Przeciw tej nieodpowiedzialności, jaką pod wpływem swej animozji do władz wykonawczych pierwszy sejm „suwerenny" w Konstytucji marcowej obdarzył naszych prawodawców, w społeczeństwie oddawna budzą się poważne zastrzeżenia, a praktyka lat od 1919 do 1926 r. wykazała, jak fatalne są następstwa tej nieodpowiedzialności. To też społeczeństwo odczuło to jako postępowy i dodatni nawskroś objaw, kiedy bezpośrednio po wyborach w obecnym czwartym sejmie większość 8 lutego 1930 wystąpiła z deklaracją, która stwierdza: „1) że posłowie i senatorowie B. B. W. R. nie będą korzystać z uprawnień nietykalności, 2) że nikt z nich nie będzie się zasłaniał nietykalnością poselską w sprawach, mogących wyniknąć z oskarżenia publicznego czy prywatnego, jak również nikt z posłów i senatorów B. B. W. R. nie będzie się usuwał od odpowiedzialności i od udzielenia satysfakcji za swe czyny".

Deklarację tę spowodował fakt systematycznego nadużywania przywilejów poselskich przez poszczególnych posłów i tolerowania tych nadużyć przez większość poprzednich sejmów. Ilustrują to aż nadto wymownie cyfry. Oto np. w trzechleciu 1923—1925 zgłoszono ogółem 126 wniosków o wydanie posłów sądom, a z tej liczby sejm ówczesny uwzględnił zaledwie... 7 wniosków, odrzucił 41, a pozostałych 77 wniosków wogóle nie rozpatrzył!

Obecny projekt nie znosi nietykalności poselskiej, lecz ją tylko ogranicza, sprowadza do właściwej miary. Przedewszystkiem znosi on nieznany ustawodawstwom innych państw poza Polską przywilej nieodpowiedzialności posłów za działalność poza Sejmem, bowiem wykonywanie mandatu poselskiego może się odbywać tylko w Sejmie. Dalej przewiduje możliwość karania posłów za wystąpienia w Sejmie, nieodpowiadające godności poselskiej, nietylko środkami natury dyscyplinarnej, ale także pozbawieniem mandatu przez Trybunał Stanu, dążąc w ten sposób do

uniemożliwienia wykorzystywania trybuny sejmowej dla wystąpień antypaństwowych. Jest to tembardziej słuszne, jeśli uwzględnimy, że w myśl obowiązującej konstytucji nawet Prezydent Rzplitej odpowiada przed Trybunałem Stanu za każde przestępstwo. Obecny stan prawny w stosunku do posłów obraża wręcz poczucie moralne społeczeństwa, które słusznie zapytuje, dlaczego za czyny przestępcze ma być nieodpowiedzialny ustawodawca, który właśnie uznał te czyny za przestępstwo.

Dążąc do zmiany przepisów, zabezpieczających niezawisłość poselską, obecna większość sejmowa stawia sobie za cel podniesienie powagi Sejmu przez stworzenie warunków, umożliwiających usuwanie z Sejmu jednostek, których działalność nie licuje z godnością poselską i z zaufaniem obywateli. W ten sposób projekt oddaje największą usługę ustrojowi parlamentarnemu, ponieważ bez naruszenia jego zasadniczego charakteru godzi go z duchem czasu i potrzebami społeczeństwa.

Szkolnictwo handlowe.

Niejednokrotnie poruszałem na łamach dzienników sprawę szkół handlowych. Dzisiejszy okres cechuje zupełny ich upadek, czego dowodem jest masa szkół zlikwidowanych. Cóż dlaczego? W pierwszym rzędzie przyczyniło się do tego zubożenie kraju. Poza odezwami nic się nie robi literalnie, a żąda się od społeczeństwa, by młódź masowo szła do szkół zawodowych. Na 10 gimnazjów państwowych są dwie szkoły przemysłowe i dwa seminarja żeńskie. Trudno w dobie dzisiejszej wymagać, by ktoś, mając bezpłatne gimnazjum, wybrał szkołę zawodową, gdzie opłata miesięczna wynosi od 30—45 zł.

Druga przyczyna, i to zasadnicza, jest niedostosowanie szkół handlowych do wymogów życia: kształci się bowiem buchaltera, a nie kupca. Jak potężne jest znaczenie kupca w handlu międzynarodowym, można dziś ocenić. Jedno jego zręczne pośrednictwo daje pracę na szereg miesięcy nieraz dziesiątkom tysięcy robotników. Dlaczego u nas zastój? Bo brak wykształconego kupca-agenta.

Dlaczego Niemcy mają czynny bilans handlowy? Bo oni masą wybitnych agentów zdobywają cały świat — tymczasem u nas zupełny brak odpowiednio wykształconych kupców. Kto ich dać powinien? Jasna rzecz, że szkoły handlowe, które również w możności są ich dostarczyć, tylko nie w dzisiejszych warunkach, kiedy to dwie zaledwie godziny tygodniowo wykłada się towaroznawstwo, a niema już czasu na prace laboratoryjne.

Żaden kupiec nie przyjmie absolwenta szkoły kupieckiej: owszem przyjąłby, gdyby ten był znawcą towaru, lecz niestety on zna tylko buchalterję, którą zna również każdy subjekt po trzechmiesięcznych studjach. Niemcy podbili przed wojną cały świat, pod względem gospodarczym; swymi agentami pobili nawet Anglików w ich własnych kolonjach, a dziś zdobywają coraz to nowsze rynki zbytu, a my mamy zdobywać te same rynki tylko za ich pośrednictwem? Czy zawsze mamy być eksploatowani i swą taniością sił roboczych i surowca zdobywać rynki po bolszewicku i ciągle przeżywać wstrząsy gospodarcze? Niech służy nam przykładem choćby mała Danja, która obecnie nie wie, co to kryzys. Albowiem ona nie uszczęśliwia się za wielką ilością gimnazjów, lecz szkolnictwem zawodowem, które dało jej dobrobyt trwały, niezależny od żadnych przesileń międzynarodowych. Myśmy powinni objąć rolę kupca pośrednika między Zachodem a Wschodem (wyręczyli nas w tem po większej części Niemcy). Jakżesz my możemy rolę tę objąć, kiedy my sami nie potrafimy sprzedać swych fabrykatów, a nasi przemysłowcy czekają, aż zagraniczni kupcy, czy agenci przyjdą i kupią. Kim zresztą mają się posługiwać, kiedy u nas brak fachowców, praca ambasad jest niczem — zresztą czem jest — wyrazem dostatecznym tego jest chyba ogólny zastój.

A zatem szkoły handlowe, o ile mają przynieść społeczeństwu i absolwentowi korzyść, muszą być oparte na studjach towaroznawczych i językoznawstwie, a wówczas nie trzeba będzie tym ludziom otwierać kursów kolejowych czy innych, by mogli znaleźć jakąś pracę.

W dzisiejszej Polsce brak ekspertów kupieckich, albowiem kupiectwo nasze musi sprowadzać ekspertów z zagranicy i opłacać ich bardzo drogo. Prowizja eksperta wynosi przeciętnie od 2—6 tysięcy złotych za jeden wyjazd do Hamburga. My płacimy tysiące za recepty mieszanek kaw i herbat Hamburgowi i innym portom, a nie chcemy ująć handlu w swe ręce, i to w dobie rozwoju Gdyni, bo brak nam fachowców.

Żąda się od społeczeństwa by młodzież zachęcało do szkół zawodowych, a co się robi?: 1) skreśla się program do minimum, odbiera się nawet prawo jednorocznej służby, i to wszystko za cenę wysokich opłat w szkołach prywatnych, bo szkół państwowych jest znikoma ilość. Następnie, ponieważ buchalterów nie potrzeba, więc też ci, co są, czekają latami na posadę, chyba że się ten i ów zapisze na kurs kolejowy lub pocztowy, to wówczas może mieć nadzieję, że za trzy lata otrzyma posadę na poczcie, o ile Ministerstwo nie zamknie etatów.

Każdy chyba przyzna, że najbardziej piekącą sprawą jest dla nas reforma szkolnictwa handlowego, dostosowana do potrzeb życia. Właśnie dziś wskutek braku takiego szkolnictwa obumiera nasze życie gospodarcze i setki tysięcy bezrobotnych przymierają głodem, a społeczeństwo z każdym dniem ubożeje.

A. Słowik.

WIADOMOŚCI RADJOWE.

Uwaga. Ukazało się na rynku nowe pismo tygodniowe pod nazwą „Wiadomości Radjowe", które zawiera szczegółowe programy polskich stacji radjofonicznych, ilustracje ciekawszych audycji, informacje dotyczące radjofonji oraz artykuły techniczne na poziomie najbardziej popularnym.

Pominięcie programów zagranicznych, które dla większości radjosłuchaczy są zbędne, pozwoliło wydawcom ustalić cenę numeru na 20 gr.

Mamy więc nareszcie w Polsce tani tygodnik radjowy przystosowany do wymagań szerokich rzesz „bliskosiężnych" słuchaczów radjofonicznych.

KRONIKA

MARZEC.

1 Wtorek: Albina b.
2 Środa: Heleny wd.
3 Czwartek: Kunegundy
4 Piątek: Kazimierza król.
5 Sobota: Przen. św. Wacława
6 Niedziela: Środop., Fel. i Perpet.
7 Poniedziałek: Tomasza z Akw.
8 Wtorek: Wincentego
9 Środa: Franciszki wd.
10 Czwartek: 40 Męczenników
11 Piątek: Sofronjusza b.
12 Sobota: Grzegorza W. pap.

Błąd drukarski zakradł się w poprzednim numerze Ludu Katolickiego we wstępnym artykule. Poważny pedagog, autor artykułu, pochodzi z powiatu mieleckiego, nie z kieleckiego.

Litwa i Polska. Wobec ponownej zmiany kursu polityki rządu litewskiego w stosunku do Polski, krążą wieści, że rząd polski zamierza nawiązać z Litwą rokowania w sprawie rozszerzenia umowy o t. zw. ruchu granicznym.

Zmniejszenie obciążeń socjalnych. Wysuwana od dawna przez sfery przemysłowe kwestja zmniejszenia obciążenia produkcji świadczeniami socjalnemi jest obecnie badana przez sfery rządowe.

Prowadzone badania idą w kierunku zbadania możliwości zniżki cen artykułów przemysłowych w zależności od zmniejszenia ciężaru ubezpieczeń społecznych.

Złoty polski budzi podziw całego świata. Pod tytułem „Zagadka złotego" zamieszcza tygodnik ekonomiczny „Die Börse" artykuł, w którym analizuje fakt, wywołujący podziw całego świata, iż złoty polski nie doznał żadnego uszczerbku mimo międzynarodowych zawikłań walutowych i mimo, że Polska otoczona jest zewsząd państwami, które zaprowadziły u siebie ostrą reglementację dewizową.

„Die Börse" przypomina, że w październiku roku zeszłego spadł dolar w Polsce poniżej parytetu i że dziś jeszcze wykazuje słabą tendencję.

Po raz pierwszy od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości, straciła ludność polska zaufanie do dolara i zarazem nabrała zaufania do waluty polskiej.

Jako powody tego zjawiska wymienia „Die Börse" małe stosunkowo zadłużenie zagraniczne Polski, jej czynny bilans handlowy i strukturę agrarną gospodarki polskiej. Rolnictwo polskie jest głównym filarem stabilizacji złotego.

Nowy statek. Niedawno odbyło się poświęcenie statku „Cieszyn", wybudowanego dla Żeglugi Polskiej w duńskiej stoczni „Nagskov". Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Turzyński, który jednocześnie doręczył pismo święte kapitanowi statku Kniaziewowi.

Ks. Biskup Bandurski chory. Jak się dowiadujemy, choroba ks. Biskupa jest b. poważna.

Przedstawiciel Chin do Ojca św. Przewodniczący delegacji chińskiej przy Lidze Narodów, p. Jen, zwrócił się do Ojca św. z prośbą o wstawiennictwo za Chinami w teraźniejszym krwawym zatargu na Dalekim Wschodzie. Kardynał sekretarz stanu Pacelli odpowiedział telegraficznie, że Papież, jako wspólny Ojciec, obejmuje swą miłością wszystkie narody, a narodowi chińskiemu dał niewątpliwie dowody swojej dla niego przychylności. W tej chwili Ojciec św. pragnie gorąco i modli się o to, aby pomiędzy obu wielkiemi narodami, którym Opatrzność Boża wyznaczyła miejsce obok siebie, zapanował pokój, aby mogły w zgodnem współżyciu korzystać z dobrodziejstw pokoju. Ten apel narodu chińskiego do Stolicy św. posiada wielkie znaczenie, albowiem jest to jeden z rzadkich wypadków odnoszenia się o pośrednictwo do Stolicy Apostolskiej ze strony narodu pogańskiego.

Równouprawnienie Kościoła katolickiego. Na zasadzie rozporządzenia ministerjalnego Kościół katolicki uzyskał nareszcie w Saksonji w jednej z ważnych dziedzin równouprawnienie z wyznaniem protestanckiem. M. in. parafje katolickie otrzymały osobowość prawną, którą oddawna posiadają już protestanckie gminy wyznaniowe. Fakt uznania osobowości prawnej ułatwia znacznie parafjom katolickim zarządzanie temi jednostkami administracji kościelnej. Mimo ogłoszonej tolerancji i rzekomego liberalizmu, jeszcze w wielu krajach protestanckich Kościół katolicki nie jest równouprawniony z wyznaniami protestanckiemi.

Psy na usługach ociemniałych. Jak donoszą z Berlina, odbyła się tam pewnego rodzaju uroczystość wręczenia, a raczej dostarczenia pewnemu ociemniałemu inwalidzie wojennemu tresowanego psa, przy pomocy którego będzie mógł się poruszać. Pies ten otrzymał nr. 1000, co oznacza, że już tysiąc tego rodzaju tresowanych zwierząt oddano tam na użytek ociemniałych ofiar wojny. Tresura jest podobno bardzo ciężka, dobór zwierząt niełatwy, w każdym razie świadczą one znaczną pomoc dla ociemniałych.

Wojna na Wschodzie, choć oficjalnie nie wypowiedziana, przeciąga się. Po chwilowych zwycięstwach Chińczyków, znów Japończycy biorą górę. Chinom pomagają niektóre państwa potajemnie, obawiając się przewagi Japonji. Bolszewicy są w strachu, bo t. zw. białe gwardje rosyjskie, im przeciwne, organizują się i sympatyzują z Japonją. Historja ta nie skończy się gładko.

Francuski minister Briand jest od dłuższego czasu poważnie chory.

Angielski książę sprzedał koronę rodową za 15 tysięcy funtów. W Londynie odbywa się obecnie, jak wiadomo, masowa sprzedaż złotych monet i złotych przedmiotów. Za złotego funta płacą w Londynie 28 szylingów. Dziś wydarzył się ciekawy fakt, który dzienniki popołudniowe notują jako wielką sensację.

Do jednego ze sklepów jubilerskich przyszedł jeden z książąt rodowych angielskich ze swą złotą rodową koroną pod pachą. Przedstawiciel rodu, którego historja sięga XV stulecia, oświadczył, że pragnie sprzedać swoją złotą koronę, oszacowaną na 15.000 funtów i czek na tę sumę wręczono natychmiast księciu, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy.

B. król hiszpański Alfons XIII ogłosił pismo, w którem twierdzi, że nie zrzekł się korony i nawołuje naród do przywrócenia monarchji. Gotów jest wrócić na tron królewski. Zobaczymy, co z tego wyniknie.

W Zagłębiu Dąbrowskiem strajk trwa w dalszym ciągu. Socjaliści przeszkadzają w załagodzeniu sytuacji, a komuniści buntują robotników. Dyrektorzy i właściciele kopalń powinni zrozumieć, że trzeba popuścić z wielkich zarobków i nie utrudniać pracy rządowi, który nie ma pieniędzy na bezrobocie.

Osławiony Gagatek rodem z Biesiadek, pow. Brzesko, karany już więzieniem za różne nadużycia, został znów osadzony w kryminale, jako podejrzany o włamanie do kas koncernu „Małopolska". Tak skończył karjerę były agitator piastowcowy.

Pochowano człowieka pod innem nazwiskiem. Wielkie wrażenie wśród mieszkańców 3-ciej dzielnicy we Lwowie wywarła wiadomość o wykryciu niezwykłej pomyłki, jaka zaszła w zakładzie dla umysłowo-chorych w Kulparkowie. Jak się okazało, pochowano niedawno we Lwowie jednego z pacjentów tego zakładu pod nazwiskiem innego człowieka, który się leczył w tym zakładzie. Po rzekomo zmarłym odbywała już jego rodzina, mojżeszowego wyznania, „pokutę", można sobie więc wyobrazić radość pokutników, gdy pewnego razu przybył do nich niejaki Neuhaus i ujrzawszy fotografję rzekomo zmarłego syna, stwierdził wśród niesłychanej konsternacji obecnych, że zetknął się z nim dnia poprzedniego w zakładzie kulparkowskim.

Rzecz tę sprawdzono oczywiście natychmiast w zakładzie, gdzie istotnie okazało się, że rzekomo zmarły żyje, a prowadzono go w ewidencji zakładu jako innego pacjenta, który skutkiem zapalenia płuc po grypie zakończył życie. Przyczyną niezwykłej afery była zapewne pomyłka pielęgniarki, która przy przyjęciu chorych w chwili oddawania ich lekarzowi dyżurnemu, nie znała pacjentów z twarzy, lecz tylko z dokumentów i prawdopodobnie je zamieniła.

Straszny cyklon przeciągnął w ub. tygodniu nad francuską wyspą Reunion. Blisko 1000 zabitych, 400 rannych, 3000 domów zburzonych.

Krokodyle pożarły 70 Hindusów pod Kalkutą. Z Kalkuty donoszą: Na rzece Hoggly pod Kalkutą wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek. Mianowicie w pewnej chwili wywróciła się łódź przejazdowa, na której około 100 Hindusów chciało przedostać się na przeciwległy brzeg rzeki. Powodem katastrofy było nadmierne obciążenie łodzi. 70 Hindusów wpadło do rzeki, która w tem miejscu roi się od krokodyli. W mgnieniu oka powierzchnia rzeki przybrała kolor krwi, która wypływała z roszarpanych przez krwiożercze bestje ciał nieszczęśliwych Hindusów.

Nareszcie obniżka cen artykułów przemysłowych. W Łodzi kupcy obniżyli ceny od 20 do 40 procent. Może za nimi pójdą inni. Byłby najwyższy czas!

KOMUNIKAT.

Zawiadamiam P. T. Członków Rady Nadzorczej i Zarządu Spółki Wydawniczej „Lud Katolicki", iż wspólne posiedzenie odbędzie się 4 kwietnia b. r. w lokalu własnym, Kraków, Długa 35.

Z teki rolnika.

K. SZADO.

O chowie bydła.

Jakkolwiek dzisiaj konjunktura dla gospodarstwa rolnego jest bardzo licha i wielu gospodarzy wstrzymuje się wprost od stosowania naukowych metod, to jednak stwierdzić trzeba, że taki pesymizm uniemożliwia wszelki postęp w gospodarstwie, odbiera ochotę i zapał do pracy i wyrządzić może w przyszłości szkody, których powetowanie wymagać będzie długich lat wysiłku i pracy. Kryzys obecny, jaki dotyka wszystkie gałęzie gospodarstwa społecznego, musimy traktować jako objaw małej zdolności dostosowywania się naszych warsztatów pracy do ustawicznych zmian w gospodarstwie światowem, ta zaś niezdolność ma swoje źródło w nieracjonalnem ustosunkowaniu się pracownika do swego warsztatu pracy. Wśród najniekorzystniejszych warunków każdy gospodarz musi mieć na oku nietylko chwilę obecną, ale przedewszystkiem jutro i tak pracować, aby to jutro musiało być lepsze i korzystniejsze. Niewolno opuszczać rąk, niewolno dopuścić do żadnego zastoju, trzeba z dnia na dzień podnosić i udoskonalać warsztaty pracy w tem głębokiem przekonaniu, że żaden wysiłek ani żaden koszt włożony w podniesienie i udoskonalenie gospodarstwa nie pozostanie bezpłodny. Dla rolnika jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa jest hodowla.

Chcę w obecnym artykule pomówić o wychowie cieląt. Każdy gospodarz wie, że hodowla nawet przy najlepszej konjunkturze na zbyt zboża jest jednym z najintratniejszych działów jego pracy i najczęściej czyto w razie nieurodzaju, czy w razie spadku cen ratowała go w biedzie i dawała możność przetrwania. I w chwili obecnej hodowla nie straciła nic ze swej wartości, bo chociaż dzisiaj ceny bydła spadły w stopniu wprost niebywałym, to odnosi się ten spadek głównie do rynku wewnętrznego. Natomiast istnieją możliwości eksportu cieląt pod warunkiem, że będą one pierwszorzędnej jakości i eksport będzie racjonalnie i rozumnie zorganizowany. Tu mamy dwa momenty, które nie mogą ujść uwagi rozumnego i przewidującego gospodarza. Dotychczasowy mało racjonalny wychów cieląt i bydła powoduje, że na rynku zagranicznym spotykamy się z trudnościami, wynikającemi stąd, że dostarczany przez nas materjał hodowlany ulega w walce konkurencyjnej innych krajów rolniczych.

Przypomnę tylko oświadczenie naszego konsula we Włoszech, który w wywiadach stwierdził, że eksport cieląt z Polski może tam liczyć na przychylne przyjęcie, musi jednak dać materjał pierwszorzędny. Nie można więc zrażać się obecnemi trudnościami, nie wolno ustać w dążeniu do dźwigania każdej gałęzi gospodarstwa. Gniotący nas kryzys może być zwalczony wyłącznie nieustanną pracą nad podniesieniem jakości i wartości produktów naszego gospodarstwa. I dlatego uważam za pożyteczne omówić w szeregu artykułów, w jaki sposób można ten cel osiągnąć.

C. d. n.

Sprzedaż kredytowa drzewa w lasach państwowych.

Ministerstwo Rolnictwa w ostatnich latach poświęciło specjalną uwagę sprzedaży kredytowej drzewa z lasów państwowych dla drobnej ludności wiejskiej. Celem, jaki przyświecał inicjatywie tej akcji, rozwiniętej już dziś na szeroką skalę, było przedewszystkiem wydatne przyjście z pomocą ludności wiejskiej przez dostarczenie jej drewna doborowej jakości na bezprocentowy kredyt krótkoterminowy, ze źródła bezpośredniej produkcji, jakiem są lasy państwowe, aby w ten sposób ludność drobnorolnicza nie była narażoną na wyzysk handlarzy drewnem, którzy często-

kroć za udzielony kredyt pobierali odpowiednie ceny przy sprzedaży drewna.

Rezultaty dotychczas osiągnięte na podstawie kilkuletniej praktyki, mimo ogólnie panującego kryzysu, który tak dziś dotkliwie przeżywa wieś polska, wykazują z każdym rokiem stały wzrost liczby kupujących drewno na kredyt, co tylko świadczyć może, o należytem zrozumieniu doniosłości tej właśnie formy sprzedaży drewna, która zasługuje bezwzględnie na poświęcenie jej specjalnej uwagi.

Warunki, na podstawie których drewno można nabyć na kredyt, są następujące:

1) Nabywcą drewna może być każdy właściciel nieruchomości, o ile drewno to nabywa na własne potrzeby.

2) Najmniejsza ilość sprzedanego drewna nie może być niższą od 5 m^3 drewna użytkowego i 10 mp. drewna opałowego.

3) Dług za nabyte drewno winien być spłacony w ratach miesięcznych, w okresie od 6—9 miesięcy od dnia wystawienia asygnacji kredytowej.

4) Kredyt udziela się za specjalnem zobowiązaniem dłużnem, którego wzór otrzymać można w kancelarji każdego Nadleśnictwa.

5) Spłata każdych 250 zł. kwoty kupna winna być zagwarantowana poręczeniem jednego poręczyciela, również właściciela nieruchomości.

6) Własnoręczność podpisów dłużników i poręczycieli winna być zaświadczona przez właściwego wójta (względnie burmistrza lub rejenta).

Podając powyższe do wiadomości, chciałem tą właśnie drogą przyczynić się do uświadomienia szerszych mas czytelników, o istniejącym kredycie w lasach państwowych, którego zadaniem jest umożliwienie zaopatrywania się drobnych gospodarstw rolnych nie zawsze dysponujących we właściwym czasie potrzebną gotówką, w niezbędny dla nich surowiec na warunkach najdogodniejszych.

Inż. Wojciech Chrzan, Warszawa.

Sprawy emigracyjne.

FORMALNOŚCI PRZY EMIGRACJI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Konsulat amerykański wymaga od zgłaszających się się po wizy emigrantów przedstawienia listów gwarancyjnych z Ameryki, mianowicie zaświadczeń banków amerykańskich, stwierdzających wysokość złożonych oszczędności, oraz zaświadczeń pracodawcy, stwierdzających, że osoba, wzywająca rodzinę do Ameryki, posiada stałe zatrudnienie.

W roku bieżącym konsulat amerykański udzielać będzie wiz tylko tym emigrantom, co do których istnieje pewność, że nie staną się oni ciężarem dla rządu amerykańskiego.

EMIGRACJA DO URUGWAJU.

W roku bież. emigrować mogą do Urugwaju osoby, posiadające t. zw. karty wezwania, ponadto zaś bez wezwań mogą wyjeżdżać samotni pracownicy fizyczni, którzy oprócz sumy na pokrycie kosztów podróży, wykażą się posiadaniem 50 dolarów w gotówce.

Co pisze lud?

Brzesko. W sobotę 27 lutego odbyło się w naszem mieście poświęcenie ośrodka zdrowia przy Wydziale Powiatowym. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Stosur. Prócz członków Rady Powiatowej byli zaproszeni goście z miasta i powiatu.

P. Starosta Dr. Döllinger w przemówieniu inauguracyjnem wymienił cele, jakim ma służyć instytucja ośrodka, podzielonego na trzy działy: przeciwgruźliczy, przeciwjagliczy i opieki nad matką oraz dzieckiem. Jest to wielkie dobrodziejstwo dla powiatu, gdy chorzy mają poradę lekarską bezpłatną, a ubodzy także bezpłatne lekarstwo. Ośrodek urządzony jest bardzo praktycznie, a niewielkim kosztem. Jest to w całości zasługa p. starościny Döllingerowej, która z całem poświęceniem oddała się pracy nad urządzeniem tego humanitarnego zakładu, który pod świetnem kierownictwem przewodniczącego Wydziału p. Starosty Döllingera będzie się doskonale rozwijał dla dobra powiatu.

Zbożnemu dziełu i jego kierownictwu życzymy „Szczęść Boże"!

O MORATORJUM.

W zawrotnym wirze nadzwyczaj ciężkich stosunków gospodarczych całego świata, znalazła się i Polska. Ten fatalny stan stosunków ekonomicznych, odczuwa nietylko robotnik i przemysł, kupiec i handel, ale nadewszystko odczuwa go rolnik, i to przedewszystkiem rolnik na średniem i małem gospodarstwie, czyli że najboleśniej odczuwa ten kryzys 95% rolników, całe kupiectwo, cały przemysł i wszystka inteligencja, zajmująca średnie i niższe stanowiska. Inaczej mówiąc otwarcie, jest źle, bo powoli jakby zamierało życie państwa; słabną dochody skarbu, bo kurczy się przemysł i handel, a wzmaga się bezrobocie; maleją wpływy podatkowe, bo rolnik nie ma dziś żadnego źródła dochodu i podatków płacić nie może: jedyne jego źródło dochodu wypas bydła, nierogacizny i drobiu, spadł do zera dochodu, a może nawet poniżej tego, bo więcej kosztuje go wydatek na wypas, aniżeli osiąga utargu ze sprzedaży, a o dochodzie, to już nawet nie ma mowy. Wszystko, co pochodzi z pracy chłopa, jest za bezcen, wszystko zaś, co chłop ma opłacić lub kupić, jest tak wygórowane, że cena tych innych produktów — a przedewszystkiem monopolowych, jak soli, zapałek, tytoniu, biletów kolejowych i pozostających pod opieką jego, cukru, nafty — nie jest w żadnym stosunku do produktów rolnych.

I nie niska cena produktów rolnych zabija życie gospodarcze państwa (bo społeczeństwo pragnie powrotu do niskich cen); zabija je zbyt wielka rozpiętość w cenie między surowcem a przetworem fabrycznym i brak unormowania stosunku cen wyrobów przemysłowych do produktów rolnych. Tu powstaje błędne koło. Przemysł i handel kurczy się i upada, bo nie ma nabywców, a nabywcą była przedewszystkiem ludność wiejska i bardzo liczna, dziś również zupełnie zubożała inteligencja. Również rolnictwo w nędzy, bo na swój produkt nie ma nabywców, a tym nabywcą — prócz eksportu — bywał kupiec, przemysłowiec i inteligencja, którym małe dzisiejsze dochody, lub też nawet bezrobocie, każe ograniczać wymogi życiowe do ostatnich granic. Ileż miljonów ludzi w Polsce nie wie dziś, co to mięso na obiad, chociaż 1 kg. mięsa kosztuje około 50 gr.; ileż miljonów ludzi jada dziś ziemniaki i kapustę bez żadnej omasty, chociaż 1 kg. świni żywej wagi płacą po 50 a nawet po 40 gr. I dzisiaj doszło do tego, że jeśli jest jakie gospodarstwo — jest nędza, nie ma gospodarstwa — jest również nędza. Wspomnieć przytem należy, że wieś jest dziś ogromnie obdłużona: jedni zadłużyli się na kupno pola i dziś za dług grozi im ustąpienie z ziemi, nawet z tej części, którą gotówką przy kupnie zapłacili: inni zadłużeni są przez kształcenie dzieci, z których kształceniem obecnie nie wiedzą nawet co począć; zostawić dzieci w domu, źle, bo szkoda już poczynionych wkładów, a posyłać dalej leźć w długi. Inni znów zadłużeni przez zakupno narzędzi rolniczych czy gospodarczych, a nawet przez zakupno na kredyt niezbędnej odzieży i bielizny.

Jak wielkie jest zadłużenie wsi, widać to doskonale w dnie targowe w miastach, gdzie są sądy, pod którymi całemi godzinami odbywają się licytacje, na których za bezcen sprzedają nietylko sprzęty domowe, ale też maszyny do szycia, sieczkarnie, młynki i inne nieodzownie potrzebne rolnikom narzędzia rolnicze, a nawet wozy z koniem lub krowy. Aż serce boli patrzeć na to zupełne niszczenie przez wierzycieli drobnego rolnika, na to robienie z gospodarza... dziada. A tu chłop nie płaci długów, nie dlatego by

nie chciał, lub z jakiejś lekkomyślności, lecz dlatego, że choćby go mordowano i duszę mu wydzierano, nie ma skąd wziąć grosza!

Taki jest stan rzeczy u dołu; mogą panowie tam u góry przy zielonych stolikach radzić i układać plany ogólnej gospodarki państwa, ale ta rada na nic się nie zda, i wszystkie plany mogą zamienić się w bańkę mydlaną, jeśli przedewszystkiem nie zaopiekują się dolą tych **„drobniejszych"** obywateli państwa, którym jeśli nie dziś, to jutro, grozi licytacja i zupełna ruina.

Toteż **głos z dołu woła i domaga się natychmiastowych środków zaradczych**, by potem nie było za późno! Jednym z takich środków będzie **moratorjum**, jako czasowe wstrzymanie spłaty wszelkich zobowiązań. Zrobiły tak inne państwa, niech zrobi i nasze państwo! Jest to wprawdzie niebezpieczne dla waluty, niebezpieczne dla banków, a nawet dla przemysłu i handlu, ale mniej to przyniesie szkody niż pożytku, a przedewszystkiem uratuje tych drobnych obywateli, którym dziś czy jutro, grozi zupełna ruina, a może i głód. Moratorjum takie dla rolnictwa a nawet kupca i przemysłowca konieczne, gdyż uratuje go przed bankructwem i da mu możność spokojnego przetrwania tych najcięższych czasów, które wreszcie jakoś zmienić się muszą!

Bronisław Greiss.

ODEZWA.

Kochani czytelnicy „Ludu", ja młody czytelnik, proszę was o rozpowszechnianie naszego drogiego „Ludu". Nie dajcie mu zginąć, płaćcie prenumeratę i kolportaż. Redakcja ciągle was upomina, a my na to jesteśmy tacy głusi. Jeśli będziem go rozpowszechniać i płacić regularnie prenumeratę, będzie wychodził niedługo co tydzień, od nas to zależy. Katolicy — Ludowi — nawoływam was ja młody czytelnik, nie bądźcie głusi i leniwi, składajmy ofiary na fundusz prasowy, czytajmy i rozpowszechniajmy „Lud", gdyż on jest naszym organem i przyjacielem. Niech zginą różne pisma i piśmidła, a niech żyje nasz „Lud Katolicki".

Z. Kalinowski, Kikół.

Z Rzezawy.
Z RUCHU STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY.

W miesiącu lutym życie Organizacji katolickiej S. M. P. poczęło żywiej pulsować. Dwa tego rodzaju Stowarzyszenia w Rzezawie i Borku (ad Rzezawa) poruszył, po walnem zebraniu zreorganizował miejscowy ks. Patron.

Dnia 12 lutego 1932 r. w pięknym domu młodzieży odbył się kurs rolniczo-oświatowy. Delegaci względnie instruktorzy związku z Tarnowa, wygłosili szereg referatów — n. p. Wielka idea, wielki cel, Hodowla, Nawozy sztuczne, Konkursy rolnicze, Nasza Konstytucja, Ankiety i t. d. Prócz młodzieży męskiej i żeńskiej miejscowej — zjechały delegacje z Ujścia Solnego, Cerekwi i Okulic. Uczestników liczył kurs 60 — prócz ks. ks. Patronów.

Młodzież, mimo dotkliwego lutowego mrozu, nietylko dopisała, ale i z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała wszystkich referatów.

Z otuchą do życia, nadzieją lepszego jutra, po skromnym obiedzie, wydanym przez miejscowe S. M. P., młodzież rozjechała się w swe strony.

Dnia 15 lutego, miejscowe S. M. P., by uczcić 10-ciolecie intronizacji Ojca św. Piusa XI., urządziło uroczystą Akademję. Na program złożyły się przemówienia, deklamacje, śpiewy, odczyty. Przemawiali miejscowi księża, Przewielebny ks. dziekan J. Padykuła, ks. katecheta J. Kóza, odczyt w znakomitem ujęciu miał p. prof. Górnik. Podnieść należy i harmonję **żeńskiego zespołu chóralnego pod dyrekcją ks. katechety.**

Po częściach muzykalno-wokalnych, rzucono na ekran lampą projekcyjną 100 obrazów: „Watykan, Rzym, Bazyliki". Objaśniał z znajomością gruntowną ks. katecheta. Sala po brzegi była wypełniona, w końcu zebrani żywiołowo manifestowali swe serdeczne uczucia ku Ojcu św. i Stolicy Apostolskiej.

ANT. GŁADYSZ.

Zakładanie i pielęgnowanie sadu.

Ostatnio wyszła z druku broszurka znanego naszym Czytelnikom z szeregu artykułów — popularyzatora wiedzy sadowniczo-ogrodniczej — p. Antoniego Gładysza. W niewielkiej tej broszurce ujął autor całokształt kwestji zakładania i pielęgnacji sadów w sposób nader przystępny, a jednak dla przeciętnego hodowcy drzewek wystarczający. Autor nie bawi się w nauki o prowadzeniu szkółek; każe brać drzewka gotowe z pierwszorzędnych firm, co musi mu się pochwalić, albowiem wyprowadzenie odpowiedniego drzewka, to rzecz ściśle fachowa, poleca najważniejsze odmiany, radzi i zapobiega chorobom i szkodnikom drzew owocowych.

Słowem wszystko co najkonieczniejsze do racjonalnego prowadzenia sadu zebrał, uporządkował i nader przystępnie podał.

Uwzględniając jeszcze, że to pierwsza jego w tym kierunku praca, musi się z serca młodemu autorowi życzyć rezultatów i zachęty na przyszłość, zaś Szanownych Czytelników zachęcić do kupna tej broszurki, która przez Redakcję kosztować będzie 65 gr., a której nigdzie nie powinno brakować.

Przy odbudowie zniszczonych sadów każdy z Szanownych Czytelników winien posłużyć się tą broszurą.

Sprawy gospodarcze.

UWAGI O UPRAWIE BURAKÓW.

Odnośnie gleby, uprawy, pielęgnacji i nawożenia — buraki zarówno pastewne, jak i cukrowe stawiają w porównaniu z innemi płodami, może największe wymagania.

Podstawowym warunkiem nawożenia buraków jest możność dokonania orki zimowej oraz przyorania obornika już jesienią. Wiosenna uprawa powinna polegać na spulchnieniu gleby oraz wyczyszczeniu jej z chwastów. Niezmiernie ważną sprawą jest nawożenie buraków, a to z tego względu, że nawożenie obornikiem jest niewystarczające, przyczem największą rolę odgrywa nawożenie azotowe i forma nawozu azotowego, ze względu na efekt ekonomiczny nawożenia.

W praktyce przyjętem dawniej było stosowanie pod buraki nawozu azotowego, wyłącznie w formie saletrzanej. Nawożenie takie wypadało dość drogo. W ostatnich czasach, szczególnie w Poznańskiem, przeszło rolnictwo na stosowanie nawożenia kombinowanego różnemi nawozami azotowemi: przed siewem nawozem wolniej działającym, pogłównie zaś saletrzanym.

Słuszność takiego nawożenia potwierdziły doświadczenia ogłoszone przez prof. Załęskiego w Nr. 11 „Gazety Rolniczej" z ub. r., które wykazały, że przy stosowaniu pod buraki przed siewem azotniaku lub wapnamonu, zaś pogłównie saletrzaku lub saletry sodowej, otrzymano większy plon przy niższym koszcie nawożenia.

Z nawozów azotowych wolniej działających najlepiej do przedsiewnego zastosowania nadawać się będzie azotniak dzięki swej niewymywalności, zawartości wapna (nadzwyczaj korzystnego dla buraków dzięki dezynfekcji gleby) oraz taniości. Drugą połowę dawki do pogłównego zastosowania najlepiej zastosować w postaci saletrzaku lub saletry sodowej, identycznej co do składu z saletrą chilijską.

Pod buraki na oborniku daje się przed siewem nasienia 75—125 kg. azotniaku 19%, lub 100—175 kg. azotniaku 15.5%-go na hektar, zaś pogłównie po pierwszej przerywce — 75—100 kg. saletrzaku lub saletry sodowej. Pod buraki bez obornika stosuje się przed siewem nasienia 100—150 kg. azotniaku 22%-go. albo 130—200 kg. azotniaku 15,5%-go, zaś po pierwszej przerywce — 100—150 saletrzaku lub saletry sodowej.

Azotniak należy wysiać 3—5 dni przed siewem nasienia i zaraz go przybronować.

To Piasta boli.

W numerze z 28. II. b. r. ubolewa Piast nad tem, że w Trembowli jest burmistrzem ks. Puchała, katecheta gimnazjum, o którym b. minister spraw wewn. w odpowiedzi na interpelację ludowców w Sejmie odpowiedział, iż był on jedynym człowiekiem w Trembowli, nadającym się na burmistrza. Taka odpowiedź oczywiście nie podoba się Piastowi, który czyha na każdą okazję, by uszczypnąć gdzieś jakiegoś księdza.

Wobec tego dziwimy się tym, którzy jeszcze mają jakiekolwiek wątpliwości w nielojalny stosunek piastowców względem duchowieństwa. Na rzeczy te powinni przedewszystkiem zwrócić uwagę ci duchowni, którzy się mniej lub więcej świadomie łudzą, a nawet twierdzą, że piastowcy nigdy nie walczyli z duchowieństwem. To przypominamy w imię prawdy.

Rzeczy ciekawe.

PUSTELNIK NA BIEGUNIE PÓŁNOCNYM.

Największą parafję na świecie posiada ojciec Arsenjusz Turquetil, zakonnik reguły oblatów Najśw. Marji Panny, pełniący funkcje proboszcza w królestwie wiecznej zimy. Parafja ojca Arsenjusza ciągnie się na przestrzeni dwuch i pół miljona kilometrów kwadratowych, naokoło zatoki Hudsona.

Ojciec Turquetil, zakonnik francuski, poświęcił się pracy misyjnej wśród Eskimosów. Przybył do nich trzydzieści lat temu. W przeciwieństwie do handlarzy europejskich eksploatujących tubylców, ojciec Arsenjusz ma ręce pełne darów, za które nie żąda pieniędzy. Jest samarytaninem i nauczycielem Eskimosów i nielicznych Indjan z północnej Kanady. Wszyscy znają i cenią dobrotliwego pustelnika, który objeżdża śnieżne stepy na saniach zaprzężonych w psy, odwiedza ziemnianki i lodowe schroniska tubylców. Włada doskonale eskimoskim językiem. Jest nawet autorem gramatyki eskimoskiej.

Rady kuchenne.

Tani piernik toruński. 2 szklanki topionego miodu, 1/4 kg cukru, 1 cynamon, 1 łyżkę tłuczonych goździków, sporo skórki pomarańczowej smażonej w cukrze, trochę angielskiego korzenia, siekanych migdałów, 2 całe jajka zarobione na ciasto z 1 kg. mąki pszennej. Na koniec dodać 8 gr. potasu rozrobionego poprzednio wodą. Cukier trzeba rozpuścić na ogniu razem z miodem. Zarobiwszy ciasto, wyrabia się je na stolnicy, kładzie na blachę, wysmarowaną masłem, smaruje jajkiem, ubiera migdałami i piecze w niezbyt gorącym piecu.

Piernik na maślance. 1 litr maślanki i 1 funt cukru, albo 1 funt miodu gotuje się do gęstości. Gdy masa przestygnie dodaje się 1 funt żytniej mąki, 1 funt pszennej mąki, 1/4 funta masła, 1 łyżeczkę mielonych goździków, 2 łyżeczki cynamonu, 5 łyżeczek kakao, 1/2 łyżeczki natronu, trochę drobno pokrajanej cykaty i 8 gr. potasu, rozpuszczonego poprzednio w gorącej wodzie. Ciasto należy wyrobić dokładnie, bacząc, aby miało odpowiednią gęstość do wykrawania foremką. Wykrawać foremką katarzynek.

Kącik humoru.

Prawda.

Sędzia: Czy nie wiesz, że to bardzo źle kraść gęsi?
Złodziej: To prawda, panie sędzio, za dużo wrzeszczą.

W zapale.

— Jak pan śmiałeś nazwać mię głupcem?
— Ależ bynajmniej nie miałem pana na myśli.
— Proszę się nie wymawiać, bo nie mógł pan mieć kogo innego na myśli.

Za żywe ręce.

— Nie wstydzisz się żebrać, człowieku, masz przecie zdrowe ręce do pracy.
— Kiedy — proszę łaski dobrodzieja — jak tylko puszczę ręce w ruch, to mię zaraz pakują do dziury.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł, kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny **BOLESŁAW WILK**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300. zł. pół str. 160 zł. ćwierć str. 85 zł. ósemka str. 45 zł. szesnastka str. 25 zł. Drobne nie więcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.690.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. Zielona 7.